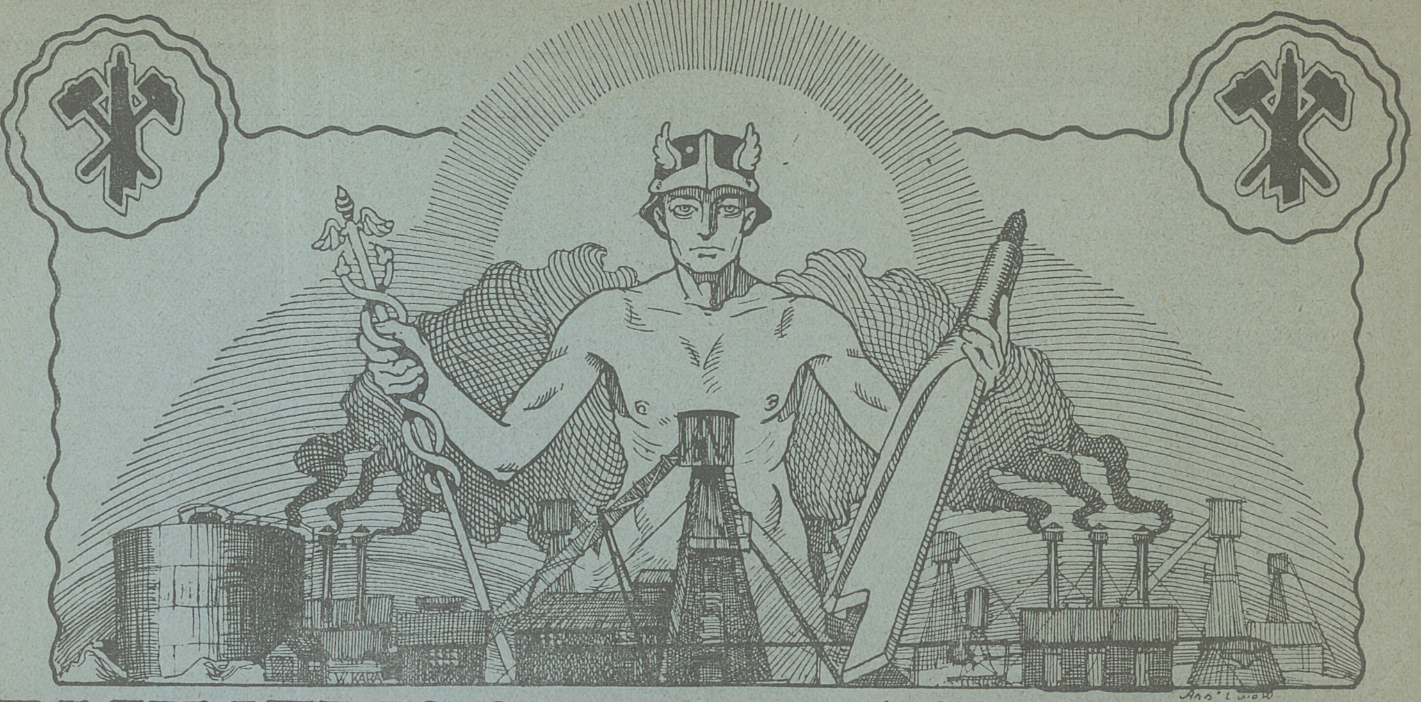


# DWUTYGODNIK NAFTOWY.


Organ Zespołu Związków Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Borysławiu.

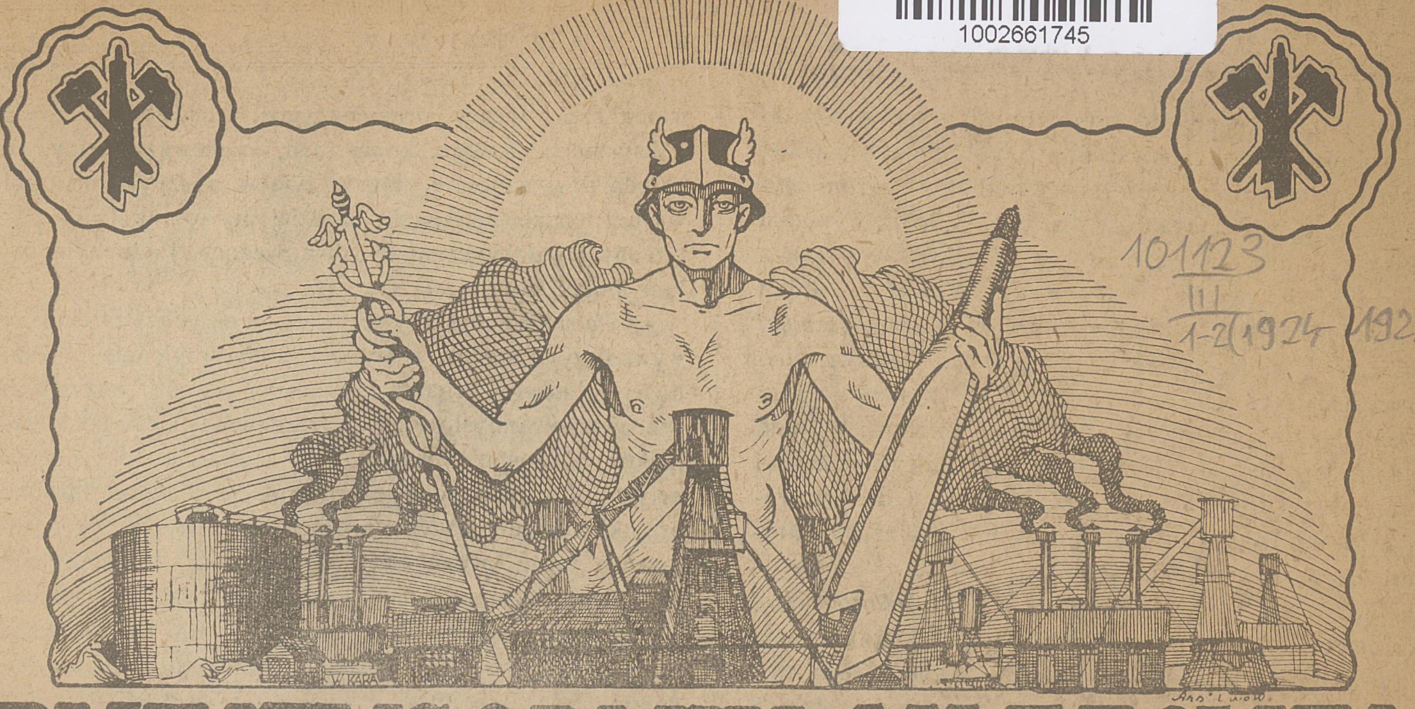
**Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.** CENA NUMERU 60 GROSZY. **Ogłoszenia: Z 120.— za stronę.**

REDAKCJA: DROHOBYCZ, Błonie 17. — PRZYJMUJE W NIEDZIELĘ OD G. 12-13-ej. — RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

ADMINISTRACJA: BORYSŁAW, skrytka 201. — Konta: P. K. O. Warszawa 160976. — P. K. O. Kraków 401446. — Polski Bank Przemysłowy, Borysław

Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Nr. 1. BORYSŁAW, 1. SIERPNIA 1924. ROK I.




# DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Zespołu Związków Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Borysławiu.

**Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120.— za stronę.**

REDAKCJA: DROHOBYCZ, Błonie 17. — PRZYJMUJE W NIEDZIELĘ OD G. 12-13-ej. — RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

ADMINISTRACJA: BORYSŁAW, skrytka 201. — Konta: P. K. O. Warszawa 150976. — P. K. O. Kraków 401446. — Polski Bank Przemysłowy, Borysław.

Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Nr. 1. BORYSŁAW, 1. SIERPNIA 1924. ROK I.


## Nasz program.

(*kf.*) Rozpoczynamy z numerem niniejszym nowe wydawnictwo.

Wykonując tem uchwałę Zespołu Związków Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Borysławiu, którego intencją było kreować pismo, jednoczące w sobie walory zastanowionego właśnie organu Urzędników administracyjnych i dawniejszej przez Techników wydawanej »Ropy«, chcielibyśmy dziś, u progu nie nowej wprawdzie, ale bądźcobądź zwiększonej i dalej sięgającej działalności, nakreślić jej wytyczne i dać szkic przynajmniej obszernego redakcyjnego programu.

Pismo nasze będzie przedewszystkiem *publiczną trybuną urzędników naftowych* bez względu na ich kategorje i miejsce zajęcia. Będąc oficjalnym organem wspomnianego Zespołu Związków, bronić ono będzie każdocześnie z całą stanowczością interesów organizacji i jej członków tak w kierunku ekonomicznym jak moralnym i stawać będzie na poprzek zakusom bezwzględnych wyzyskiwaczy, wyniosłych obcokrajowców i nie dbających o swojszczyznę dość licznych u nas niestety zaprzedańców. Pomni, że jesteśmy cząstką całości, kompanją niejako w armji o lepszą przyszłość walczącej inteligencji, uwzględniać będziemy w miarę możności i żądania także *sprawy pokrewnych związków*, ileże przyświecała nam od początku i przyświeca idea łączności wszystkich, co walczą o wolność, postęp i warunki wyższego człowieczeństwa.

Podejmując pracę w ciężkiej chwili, gdy tysiące pracowników znajdują się na bruku bez chleba, gorliwie popierać chcemy *pośrednictwo pracy*, względnie w niem współdziałać i zwracamy się dlatego już teraz do wszystkich ludzi dobrej woli a w pierwszym rzędzie do tych pracodawców, którzy nie zatracili poczucia obywatelskiego obowiązku i nie identyfikują przeciwieństwa na terenie publicznym z osobistym antagonizmem, by nas popierali i ewentualnie wolne miejsca nam zgłaszali.

Poza czynnością zawodową pismo nasze zajmie się sprawami *wiertnictwa*, oraz *handlową stroną* naftowego przemysłu, odpowiadając tem potrzebie wielu czytelników. Mając z tej dziedziny zasób prac ciekawych i cennych, przeprowadzimy dowód, że technik polski z wyjątkiem sztuki nieskromnego reklamowania się nie ustępuje w niczem zagranicznym »fachowcom«. Dyskusja na łamach naszego organu, a nawet polemiki będą nam bardzo pożądane i wyjdą tylko na korzyść tej bezpośrednio nas obchodzącej gałęzi wiedzy.

Ważnym działem będzie *statystyka*, której ignorowanie a gorzej jeszcze fałszowanie wywołuje często nastroje dla nas niekorzystne i niejedną wyrządziło nam szkodę. Przedstawienie stosunku n. p. płac urzędniczych do ogólnych wydatków przedsiębiorstwa, w szczególno-

ści stosunku wynagrodzenia tubylczych pracowników do honorarjów sprowadzonych niby do kolonji afrykańskiej obcych matadorów jaskrawie oświetliłoby ogrom wyrządzonych nam krzywd. W każdym zresztą wypadku logika cyfr przynosi ze sobą błogosławieństwo prawdy.

Jako jedyny — narazie przynajmniej — organ w naszem Zagłębiu omawiać będziemy tutejszę *stosunki publiczne*, obchodzące nas jako obywateli. *Kronika miejscowa* będzie również uwzględnioną, a uzyskamy przez to zainteresowanie szerszego grona czytelników i tem wydatniejszą będzie nasza broń. Że dzięki ważności przemysłu naftowego głos nasz dochodził do biur redakcyjnych, do ciał ustawodawczych i gabinetów ministerjalnych, dowiodła już Redakcja »Świtu«.

Nie pominiemy naturalnie *spraw kulturalnych i oświatowych*. Abstrahując od konieczności traktowania o tych sprawach z punktu widzenia związkowego wobec okoliczności, iż stanowią one w czasach dzisiejszych walną część pracy organizacyjnej, chcemy też mówić o książkach, teatrze, koncertach, ponieważ wiemy, że urzędnikowi naszemu, który żyje w nędznych na ogół warunkach zewnętrznych, bardziej niż komukolwiek potrzebny jest taki czynnik równoważący. Podobnym celom służyć będzie *feljeton*.

Darując sobie zbyteczne dla naszych Czytelników wywody o doniosłem znaczeniu prasy, względnie o ważności własnego organu, zwracamy się do wszystkich pracowników umysłowych, a przedewszystkiem do Urzędników z prośbą o współpracę i poparcie. Liczymy na artykuły, korespondencje, informacje i nawet drobne notatki z każdej nadmienionej wyżej dziedziny, a oczekujemy także propagandy w kierunku przysporzenia nam jaknajwiększej ilości prenumeratorów i inserentów.

Mamy nadzieję, że proszona pomoc nie zawiedzie i że w ten sposób trudnemu naszemu zadaniu podołamy.




**Ostrzeżenie!** *Wobec akcji cennikowej Urzędników kopalni i gazowni, oraz urzędników technicznych Firmy LIMANOWA niewolno żadnemu z kolegów przyjmować posady w „Limanowej", bez porozumienia się z Zarządem Zespołu.*

*Zarząd Zespołu P. U. P. N.*

## Wiec pracowników naftowych w Borysławiu.

W dniu 22. czerwca 1924 odbył się w sali »Sokoła« w Borysławiu wiec, na którym było obecnych ponad 300 osób, reprezentujących ogół pracowników umysłowych Zagłębia borysławskiego. Obecni byli pozatem delegaci Zagł. krośnieńskiego i Lwowa. Po wyborze prezydjum, w skład którego weszli pp. Kobak, inż. Gawlik, red. Funkenstein i Rossowski, zabiera głos p. *Kobak*, który w dłuższem przemówieniu daje obraz obecnej sytuacji w przemyśle naftowym. Mowca wita na wstępie delegatów krośnieńskich kol. Rabieja i Rosenblütha, oraz zapowiada przybycie delegatów lwowskich kol. Jaroszewskiego i Rosenmana, a w ich przybyciu widzi dowód, że urzędnicy w solidarności i organizacji widzą swoje ocalenie. Od ostatniego wiecu położenie pracowników zmieniło się jeszcze więcej na niekorzyść i nastała ogólna niepewność jutra. Zorganizowanym pracownikom udawało się częstokroć obronić swoje interesy, jak np. w Premierze, przyczem mowca podaje krótko przebieg akcji Premierowskiej. Konstatuje, że gdyby uświadomienie i organizacja były silniejsze, można było wywalczyć w Premierze korzystniejsze warunki dla zredukowanych i nie dopuścić do uszczuplenia poborów pozostałym. Przemysłowcy skarzą się na brak kredytów i stagnację na rynku ropnym, ale był przecież okres lukratywny i z tego czasu należy czerpać środki na przetrzymanie obecnego kryzysu. W każdym jednak razie nie należy szukać wyłącznych oszczędności na polu redukcji płac i personalu, tembardziej, że rozwój swój szczególniej w ostatnich latach (elektrownie, gazownie, etc.) zawdzięcza przemysł dewaluacji, przez którą jednocześnie zubożał ogół pracowników. Przemysł jednak zupełnie nie ogląda się na zasługi, poniesione przez pracowników około jego rozwoju, lecz usuwa bezwzględnie cały szereg ludzi, między nimi długoletnich pracowników, którzy położyli duże zasługi dla rozwoju danej firmy. W akcji tej widać całą bezwzględność kapitału, który nie cofa się nawet przed zamykaniem kopalń produktywnych, co godzi już w egzystencję nie tylko pracowników i przemysłu, ale nawet samego Państwa. Tej bezwzględnej i solidarnej akcji kapitału musi się przeciwstawić *zorganizowany ogół pracowników, którzy przez stworzenie silnej i zwartej organizacji niewątpliwie potrafią obronić swoje interesy*. Mowca kończąc, otwiera dyskusję w celu wypowiedzenia się i znalezienia środków zaradczych.

*Kol. Rabiej* dziękuje w imieniu organizacyj krośnieńskich za zaproszenie na wiec i wita obecnych imieniem swoich kolegów. Zagłębie krośnieńskie solidaryzuje się w zupełności ze stanowiskiem Zagł. borysl. i zawsze ochoczo pójdzie za wezwaniem tutejszych towarzyszy.

*Inż. Kania* omawia politykę naftową dziś i w przyszłości i stawia w myśl swoich wywodów następującą rezolucję:

»Świadomi, że do wzrostu naszego bogactwa społecznego i państwowego powinno się iść drogą wykorzystania naturalnych bogactw i sił natury, uważamy naftę, jako jeden z czynników bardzo ważnych, prowadzących do tego celu. Wobec obecnego chaotycznego położenia przemysłu naftowego zdajemy sobie jasno sprawę, że tą drogą, co dzisiaj, nie powinniśmy postępować na przyszłość. Nie możemy bowiem być zdani na łaskę i niełaskę obcych kapitałów i to w tak ważnej dziedzinie jak nafta, od której zależy nietylko dobrobyt społeczny, ale i obrona Państwa. Przystępujemy zatem do stworzenia wielkiego zrzeszenia pod nazwą: »Nasz przemysł Naftowy«, które to zrzeszenie będzie się tworzyć na podobnych zasadach, jak stworzono Bank Polski, z zaznaczeniem, że udziałowcem może i powinien być każdy obywatel polski w kraju i zagranicą. Zwracamy się przeto do Rządu, ażeby zechciał objąć patronat nad tworzącem się zrzeszeniem i udzielił wydatnej pomocy zwłaszcza w początkowych pracach, tj. ażeby Rząd wydał od siebie obligacje naftowe w kwocie po 25 zł. i zajął się ich rozsprzedażą, oraz zbieraniem funduszów na »Nasz Przemysł Naftowy«. Zdążamy do tego, ażeby oprócz zakładania nowych placówek, jako ośrodków pracy, opanować conajmniej 60% akcyj w każdem przedsiębiorstwie naftowem o obcym kapitale a na naszej ziemi. O ile do tego potrzebnąby była jakaś ustawa, żądamy jej wydania. Tą drogą idąc, możemy śmiało patrzeć w przyszłość. Wspólnemi siłami możemy w niedługim czasie zgromadzić obrzymie kapitały, co nam posłuży nietylko do opanowania przemysłu naftowego, ale z czasem i przemysłu Górnego Śląska. Zwracamy się zatem z gorącym apelem do wszystkich ludzi o wyższej kulturze ducha, ażeby zechcieli przejąć się daną ideą i ażeby szli i uświadamiali szerokie warstwy społeczne tak słowem jak i pismem, zyskując je duchowo i materjalnie dla zamierzonej akcji. Wiemy bowiem, że chcąc na wymienionej zasadzie stworzyć lepsze i pewne jutro, potrzeba olbrzymiej agitacji uświadamiającej i to w imię prawdy, dobra i miłości bliźniego.«

Po 10 minutowej przerwie zabiera głos kol. *Bałaban*, który omówiwszy krótko obsadzanie kierujących stanowisk przez obcych, stawia następujący wniosek:

»Wyższe i odpowiedzialne stanowiska w przemyśle naftowym winne być obsadzane przez tubylców, a nie obcokrajowców«.

*P. Grohs* omawia działalność Państwowej Rady Naftowej, której celem było radzić nad podniesieniem przemysłu, stworzonego przez inteligencję pracującą i robotników i która powinna mieć na oku dobro Państwa, a temsamem ogółu, który pracuje dla przemysłu. Tymczasem w Radzie tej, która zebrała się po półtorarocznej przerwie, wyznaczono nam zaledwie 2 miejsca i to nie po to, byśmy tam radzili. Przygotowano bowiem referaty, które zajęły całe posiedzenie i w których utyskiwano na fiskalizm, domagano się zniesienia ceł i kredytów, a naszym mowcom wyznaczono po 10 minut na przemówienie. Zdaniem mowcy cło powinno się nałożyć na importowanych wiertaczy, bez których moglibyśmy się całkiem dobrze obejść.

*P. red. Funkenstein* wita na wstępie kol. Jaroszewskiego i Rosenmanna. Następnie omawia znaczenie i doniosłość organizacji i solidarności apeluje do Zespołu, by zajął się jak najenergiczniej organizacją, ci zaś, którzy się wyłączają, powinni być napiętnowani. Wszyscy chcemy żyć i korzystać ze słońca, tymczasem traktuje się nas na równi z ludnością w kolonjach. W niektórych firmach panuje wśród urzędników formalna panika. Mowca rozumie obawę urzędników, bo są wychowani w duchu niewolników, a przyszła generacja — jeśli tak dalej pójdzie — będzie chyba już pokoleniem zajęcy. Musimy się zdobyć na odwagę, a wiece muszą przynieść jakiś rezultat. Mowca popiera myśl stworzenia narodowego funduszu naftowego, bo wówczas będą się z nami liczyli. Wkońcu zawiadamia o zamierzonem wydawaniu »Dwutygodnika naftowego«, który w miejsce »Świtu« zacznie wychodzić od 1. sierpnia br. i apelujedo wszystkich o poparcie materjalne i moralne.

W dłuższem przemówieniu, znakomitem pod względem treści i formy, omawia delegat lwowski p. *Jaroszewski*, obecne położenie w przemyśle. Daje ono się odczuć specjalnie w nafcie, ponieważ każdy przemysł miał swoją linję wytyczną, a tylko naftowy pracował chaotycznie. Stosunki tak się ułożyły, że istniały idealne warunki zbytu, robocizna taniała, skutkiem czego gromadził się poważny zysk, który przemysł naftowy bezmyślnie chował. Widzimy dziś w Borysławiu, powiada mowca, cały szereg nowych domów, elektrowni, gazowni etc. Skąd się one wzięły? Przecież sam przemysł naftowy, jako taki nie rozrósł się. Nafty nie tylko nie przybyło, ale ubyło. Te więc wszystkie nowe objekty są niczem innem, jak właśnie zyskiem, chowanym bezmyślnie przed podatkami. Dziś elektrownie i tp. pracują z deficytem, ponieważ nie ustalono dla nich warunków na przyszłość. Obecnie mamy konkurencję ze »Standartem«, a jesteśmy najdroższym krajem w świecie. Rzucono się więc na gwałt do oszczędności, przyczem idzie się po linji najmniejszego oporu: redukuje się płace, mimo, że przekroczyły już one minimum, niezbędne do egzystencji, wyrzuca się urzędników i robotników, znowu bezplanowo, byle tylko czas jakiś przetrzymać. Najgorzej wychodzą na tem urzędnicy, z którymi wobec słabej organizacji nie liczą się przemysłowcy zupełnie. Powinniśmy się więc skupić i jakkolwiek to nieco późno, złączyć rozproszkowane organizacje. Im bardziej się zcentralizujemy, im więcej nas będzie, tem bardziej będą się z nami liczyli. Lwów ma kilka wielkich biur, zatrudniających poważną ilość urzędników, którzy dopiero teraz, w najkrytyczniejszym momencie, zaczynają się organizować i to po olbrzymim wysiłku ze strony uświadomionych kolegów, którym wreszcie udało się przekonać ogół o potrzebie organizacji. Tymczasem, jak widzimy, kapitał w swej bezwzględności nie liczy się już i z tymi, z którymi do niedawna jeszcze się liczył, t. j. kierownikami przedsiębiorstw. Dziś usuwa się dyrektorów równie bezceremonjalnie, jak do niedawna

urzędników i robotników — kapitaliści bowiem liczą się tylko z kapitałem albo siłą. I tę siłę właśnie musimy wytworzyć i okazać, a uczynimy to przez solidarność, która jest pierwszym i kardynalnym warunkiem organizacji. Pozatem powinniśmy łączyć się z innemi związkami pracowników umysłowych *i stworzyć Związek na całą Polskę*. Musimy mieć wszędzie swoich przedstawicieli, aby bronić własnych interesów i przeprowadzać swoje postulaty. Mowca zastanawia się następnie nad obecnem wołaniem przemysłu o kredyty i sądzi, że gdyby nawet Rząd tych kredytów udzielił, to, wobec tego, że przemysł okazał nieudolność w lokacie pieniędzy, kredyty owe powinny pozostać po ścisłą kontrolą Rządu. W dalszym ciągu omawia mowca rolę i znaczenie inteligencji w dobie dzisiejszej, przyczem za punkt wyjścia swych uwag bierze ustawodawstwo społeczne. W Sejmie brak jest zrozumienia dla urzędników, którzy są ciągle jeszcze uważani za »burżujów«, jakkolwiek faktycznie pod względem społecznym nie różnią się niczem od robotników. Jesteśmy bowiem takimi samymi białymi murzynami, jak robotnicy i dlatego powinniśmy jak i oni walczyć o swoje prawa. To stanowisko Sejmu, składającego się przeważnie z rolników, jest oczywiście na rękę kapitałowi, który dąży do stworzenia inteligentnego proletarjatu, aby w ten sposób otrzymać jak najtańszych urzędników. Temu wszystkiemu musimy się przeciwstawić przez stworzenie jak najsilniejszej organizacji, przyczem płonną jest obawa, by kapitał mógł się bez umysłowych pracowników obejść. Przykładem Rosja, gdzie najpierw inteligencję przepędzono, a wkońcu, nie mogąc sobie dać rady, zwrócono się do tej inteligencji o współpracę. My więc sami nie wiemy, jaką posiadamy siłę i sami siebie nie doceniamy. Reasumując swoje przemówienie konstatuje mowca, że powinniśmy przedewszystkiem sami się zorganizować, potem cały przemysł naftowy, a wreszcie ogół pracowników umysłowych w Państwie, a wówczas przedstawiać będziemy siłę, nad którą nie przejdzie się do porządku dziennego.

Kol. dr. *Ślączka* stwierdza na wstępie, że poprzedni mowcy omówili wyczerpująco obecną sytuację jak i środki zaradcze. Następnie zauważa, że kapitał, uporawszy się z nami, zabiera się obecnie do tych, którzy do niedawna jeszcze mieli bodaj cień władzy, t. zn. do dyrektorów, a co gorsza zaczynają godzić w interes samego Państwa. Wobec tego zgłasza mowca 2 rezolucje:

»1) Zebrani na wiecu w dniu 22. czerwca 1924, urzędnicy techniczni i administracyjni Zagłębia naftowego w Borysławiu, reprezentujący ogół inteligencji tut. Zagłębia, zwracają się do Rządu z gorącym apelem czynnego wkroczenia, celem ukrócenia niesłychanej samowoli czynników, kierujących firmami zagranicznemi, dążących pod pozorem zwalczania obecnego kryzysu do wyraźnego sabotażu podstaw samego przemysłu naftowego, przez zamykanie produktywnych objektów, czem naruszają najżywotniejsze interesy Państwa.

2) Zważywszy, że obecne masowe redukcje pozostawiają całe szeregi ludzi, nawet bardzo zasłużonych dla przemysłu, zupełnie bez środków do życia, zwracają się zebrani na wiecu w dniu 22. czerwca 1924 urzędnicy techniczni i administracyjni Zagłębia naftowego w Borysławiu do Rządu z prośbą o ustawodawcze ujęcie kwestji ubezpieczenia od bezrobocia w duchu dzisiejszych prądów.«

*P. Rabiej* podnosi, że ostatnią rezolucję powinno się przesłać wszystkim klubom poselskim, na co otrzymuje z Prezydjum wyjaśnienie, że stanie się to, podobnie zresztą, jak to już miało niejednokrotnie miejsce.

*P. Malinowski* nawiązując do przemówienia p. Jaroszewskiego, stawia następującą rezolucję: »Zebrani na wiecu w dniu 22. czerwca br. zwracają się do Rządu z apelem, aby przy ewentualnem udzielaniu kredytów dla firm przemysłu naftowego, roztoczył ścisłą nad niemi kontrolę po zasięgnięciu opinji Związków zawodowych pracowników umysłowych i fizycznych z tym przemysłem związanych, jako mających na oku przedewszystkiem interes Państwa.«

*P. Jaroszewski* porusza przy końcu myśl odbycia wspólnej konferencji międzyzwiązkowej, celem opracowania odpowiednich wniosków i przesłania ich Rządowi.

Po wyczerpaniu dyskusji zarządza p. Przewodniczący głosowanie nad zgłoszonemi rezolucjami, które *jednomyślnie* zostają przyjęte. Przyjęto również jednomyślnie wniosek p. Jaroszewskiego odbycia wspólnej konferencji, a realizację wzgl. opracowanie przyjętych rezolucyj i wniosków polecono Zespołowi.

P. Przewodniczący *Kobak*, dziękując za liczny udział w wiecu, skonstatował wysoki poziom dyskusji, poczem zamknął zgromadzenie.

## Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Zespołu Związków.

W związku z obecnemi, bezwzględnemi redukcjami płac i personalu, odbyło się w dniu 11. lipca br. w lokalu Związku Techników w Borysławiu Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Zespołu Związków, na którem omawiano obecną sytuację w Zagłębiu i zastanawiano się nad środkami zaradczemi.

Po wysłuchaniu sprawozdania inż. Fingerhuta, który z ramienia Związków technicznych i Chrześcijańskiej Jedności Narodowej wręczył w Ministerstwie Przemysłu i Handlu memorjał, traktujący o obecnym kryzysie i odbył cały szereg konferencyj z posłami i władzami, przeprowadzono obszerną dyskusję nad obecnem położeniem.

W rezultacie uchwalono wysłać delegację do Warszawy, którąby z ramienia Zespołu wręczyła posłom i władzom odpowiedni memorjał i zwróciła uwagę Rządu na niesłychane praktyki, stosowane obecnie przez przemysłowców.

W związku z powyższem wysłał Zespół następujące depesze do Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, oraz Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej:

„Celem zaprotestowania przeciw nieuzasadnionym redukcjom pracowników przemysłu naftowego, zamy-

kaniu kopalń i ograniczaniu ruchu, co wszystko ma charakter sabotażu samego przemysłu i godzi w porządek publiczny, oraz sanację skarbu, zjawi się z początkiem przyszłego tygodnia nasza delegacja i wręczy memorjał, traktujący obszernie o powyższej sprawie".

Treść memorjału i wynik interwencji Delegacji Zespołu podamy w następnym numerze.

---

(K) **Tow. naft. Limanowa** znane jest w Borysławiu ze swoich tajemniczych systemów prowadzenia firmy. Sklepikarze francuscy czy też inni tego rodzaju »fachowcy«, którzy jako dyrektorowie stanęli na czele firmy, robią od lat kilku eksperymenty, które wprawiają w podziw nafciarzy.

Jakkolwiek sprawy te nas żywo interesują, to przecież w pewnej mierze jesteśmy wobec nich bezsilni, obecnie jednak mają dość tego nawet akcjonarjusze i postanowiono stosunki o tyle zreformować, że zaangażowano na dyrektora technicznego firmy p. Ringla, poprzednio kierownika kopalń Tow. akc. Galicja.

Widzimy jednak, że dawny duch pokutuje, gdyż wkrótce po zainstalowaniu nowego dyrektora — otrzymali wypowiedzenie wszyscy urzędnicy techniczni firmy.

Na skutek prośby zainteresowanych wkroczył w te sprawy Zespół Związków P. U. P. N. i wystosował list do Tow. Limanowa w brzmieniu, jak poniżej:

P. T. Borysław, 8. lipca 1924.

Dyrekcja Towarzystwa Naftowego Limanowa
w Borysławiu.

Na podstawie pełnomocnictw udzielonych nam przez kolegow, z którymi P. T. Firma pismem z dnia 5. lipca br. rozwiązała stosunek służbowy, zawiadamiamy, że na mocy istniejących ustaw (ustawa górnicza) oraz norm zwyczajowych w tutejszem Zagłębiu naftowem, rozwiązanie stosunku służbowego następuje z reguły na trzy miesiące od pierwszego dnia najbliższege miesiąca, ponadto obowiązuje P. T. Firmę wypłacenie jednomiesięcznej pensji, jako wynagrodzenia za nieodbyty w tym roku urlop, oraz 13 pensja pro rata czasu stosunku służbowego tj. jak w tym wypadku od 1. stycznia do 31. października czyli 10/12 jednomiesięcznej pensji.

Normy te odnoszą się do wszystkich urzędników P. T. Firmy, zarówno technicznych jak i administracyjnych.

Konstatując przy tem, że rozwiązanie stosunku służbowego z dnia 5. lipca br. ma charakter redukcyjny zbędnego personalu, domagamy się w imieniu zredukowanych, natychmiastowej wypłaty przypadających im należytości, według norm wyżej podanych.

Przy tej sposobności zaznaczamy że kierownikom kopalń należy się cysternowe w wysokości 1 zł. od oddanej na tłoczni względnie na kopalni spalonej cysterny ropy, toż samo 2 zł. od 1m/m³ gazu, oraz metrówka według norm: od 1-800 metr. po 1 zł. za metr. od 801-1200 po 2 zł. od 1201-1500 po 4 zł. od 1500 wyżej po 10 zł. Asystenci techniczni na kopalni otrzymują połowę normy wynagrodzeń kierownika z tego tytułu.

Spodziewamy się, że P. T. Firma w swoim dobrze zrozumiałym interesie będzie powolną powyższemu żądaniu, uchylając się tem od konfliktu, który na przebieg normalnej ich pracy, może mieć wpływ tamujący.

Szczęść Boże!

Sekretarz: Rossowski m. p. Prezes: Kobak m. p.

*

Dyrekcja Tow. Limanowa milczy. Czy znani z elegancji Wersalczycy myślą, że sprawa taka da się pominąć milczeniem?

Sądzimy, że ostrzejsze środki, podjęte przez Zespó Związków z tego błędnego mniemania ich wyleczą.

---

**Konstytuujące Walne Zgromadzenie Związku Urzędników Naftowych we Lwowie** odbyło się w dniu 10. lipca br. w sali Instytutu Technologicznego o godz. 7. wieczorem. Posiedzenie zagaił p. Jaroszewski. Do Prezydjum wybrano p. dra Bukartyka i p. dra Tabisza, na sekretarkę pannę Fruchtmann.

Po odczytaniu listów pozamiejscowych organizacyj zawodowych z życzeniami pomyślnej pracy w nowopowstałej organizacji p. *Jaroszewski* zdaje sprawozdanie z dotychczasowych czynności Komitetu Przygotowawczego, poczem kol. dr. *Flaschner* zdaje sprawozdanie kasowe: Na poprzedniem zebraniu wzgl. wiecu złożyli uczestnicy Mp. 171,000.000., z tego wydano Mp. 172,500.000, deficyt w kwocie Mp. 1,500,000. pokrył dobrowolnie jeden z członków Związku.

Następnie wybrano Komisję — matkę. która miała proponować Zarząd Związku. W skład tej Komisji weszli: pp. Weinreb (Dąbrowa), Bąkowski (Premier), Mesarosz (Nafta), Golian (Polmin), Jakubowski (Gazolina) i Mayer (Galicja).

Podczas gdy wybrana Komisja obradowała w ubocznej sali, przemawiali do licznie zgromadzonych pp. Jaroszewski i Funkenstein. Kol. *Jaroszewski* oświetlił w dłuższem i wytrawnem jak zwykle przemówieniu obecne położenie gospodarcze, w szczególności kryzys w przemyśle naftowym i rezultującą stąd groźną sytuację dla pracowników i robotników. Okazuje się, że przedsiębiorcy żerowali na Państwie i prosperowali kosztem ogółu na dewaluacji naszego pieniądza, obecnie zaś, gdy się waluta ustaliła i położyła tamę szalonym, zawrotnym zyskom, postępują wobec nas jak wrogowie z całym cynizmem i z całą bezwzględnością. Dla pracowników nie ma innego ratunku jak łączyć się, organizować i solidarności kapitalistów przeciwstawić solidarność pracujących. Nowo powstały Związek ma taki właśnie cel i złączyć on powinien wszystkich Kolegów bez wyjątku.

Red. *Funkenstein* składa przedewszystkiem jako delegat Zespołu Związku Pracowników Umyslowych w Borysławiu organizującym się Kolegom najserdeczniejsze życzenia. Gratuluje Zebraniu również imieniem Redakcji zawodowego pisma, poczem omawia donio-

słość organizacji w erze dzisiejszej najpierw z teoretycznego punktu widzenia, następnie w praktycznem oświetleniu. W obecnym kryzysie staczają dwie potęgi, Praca i Kapitał większą tylko bitwę, wojna zaś trwać będzie jeszcze długo. Kwestja socjalna jest w epoce naszej pierwszorzędnej i niezmiernej wagi, a rozumiejąc ducha czasu, nie trudno przewidzieć, że do centralizacji związków pracowniczych i równoległej przynajmniej akcji ze związkami pracowniczemi pierwej czy później przyjść musi. Mowca cytuje identyczne w tym kierunku zapatrywanie genjalnego naszego pisarza Stefana Żeromskiego i apeluje do pracującej inteligencji, by poprzez antagonizmy polityczne i inne zjednoczyła się nie tylko w interesie własnym, ale także w interesie kultury i postępu. Stańmy — woła mowca — na wspólnej platformie, bratnią podajmy sobie dłoń i ramię do ramienia przeciwstawmy się bezdusznym, częstokroć obcym i bezwzględnym, a w każdym wypadku potężnym naszym przeciwnikom! Związek nasz niech będzie świątynią wspólnych naszych ideałów i przybytkiem szlachetnej zbiorowej naszej woli! Związek nasz, jako nowa placówka emancypacji inteligencji — niech żyje!

Po tem przemówieniu kol. dr. Flaschner proponuje ustalić wpisowe w wysokości 1 zł., zaś tytułem miesięcznej wkładki 2 zł.— Wniosek jednogłośnie przyjęto.

Po powrocie Komisji — matki na salę kol. Weinreb odczytał tejże propozycję: na 9 członków Zarządu: dr. Flaschnera, (Nafta), dr. Bukartyka, Weinreba, Hüblównę (Dąbrowa), Jaroszewskiego (Premier), Mayera (Galicja), dr. Tabisza (Polmin), Zagórskiego (Gazolina), i dr. Margolda (Iriag); na 5 zastępców: Rosenmana (Premier), Kogojskiego (Dunka Sarmacja), Heilera (Gazolina), Tuchmana (Dąbrowa) i Wierzbickiego (Polmin); do Komisji rewiz: Flittera (Premier), Lepskiego (Dąbrowa), Schweizera (Nafta), Preidla (Gazolina), i Postulkę (Polmin): 3 do sądu polubown: Arema (Premier), Viertla (Dąbrowa) i dra Konstantyna (Nafta).

Zebranie wybrało w zarządzonem głosowaniu proponowanych wyżej Kolegów, poczem Przewodniczący, dziękując zebranym i zastrzegając sobie termin zwołania obranego Zarządu, Zgromadzenie zamknął.

**Zarząd Z. U. N. we Lwowie** ukonstytuował się w dniu 17. lipca br. następująco: przewodniczący: dr. Bukartyk (Dąbrowa), zastępca przew. dr. Tabisz (Polmin), sekretarz Rosenman (Premier), zastępca sekr. Hüblówna (Dąbrowa), skarbnik Weinreb (Dąbrowa), zastępca skarbnika Mayer (Galicja).

Po wyczerpującej dyskusji przy współudziale p. redaktora Funkensteina przyjęto szereg wniosków, między temi:

1) by zastępcy członków Zarządu mieli prawo brania udziału we wszystkich obradach:

2) by członkowie Zarządu, każdy we firmie, którą w Związku reprezentuje, przeprowadzili w najkrótszym czasie energiczną akcję w kierunku przystąpienia wszystkich Kolegów do organizacji. (Co do taktyki w propagandzie wyłoniła się pewna rozbieżność zdań, uzgodnionych wkońcu dzięki wysoce kulturalnemu poziomowi debaty jak niemniej nader sympatycznemu nastrojowi obrad);

3) by Redakcja »Dwutygodnika Naftowego« ogłosiła w jednym z najbliższych numerów statut Związku.

* * *

W myśl powziętej na temże posiedzeniu uchwały Zarząd Z. U. N. we Lwowie zwraca się *do wszystkich bez wyjątku Kolegów z* gorącym apelem, by wzorem pracowników w innych ośrodkach przemysłu naftowego, oraz za przykładem pracującej inteligencji w całem Państwie i w całym świecie kulturalnym, przystąpili do Związku i dali mu poparcie moralne i materjalne. Niech się nikt nie wyłącza i temsamem nie działa na szkodę ogółu! W jedności i solidarności wszystkich mamy gwarancję bezpiecznego działania i skutecznej pracy w kierunku polepszeniu naszego bytu. Każdy urzędnik naftowy tu pracujący winien być członkiem Związku Zawodowego Urzędników Naftowych we Lwowie!

## Pobory kierowników kopalń nafty przed wojną a dziś.

Okres który obecnie przeżywamy, okres kryzysu w przemyśle naft., spowodowany jest u nas trzema czynnikami: a) sanacją skarbu, brakiem kredytów i środków obiegowych, b) katastrofą banków wiedeńskich, które przegrały spekulację na zniżkę franka francuskiego, c) sabotażem produkcji, uprawianym przez przemysłowców w Polsce celem wywołania bezrobocia i spowodowania nim zarazem nacisku na akcję sanacyjną Rządu, jak i obniżki dotychczasowych poborów pracowników wszystkich kategoryj. Musimy go przetrwać — występując z rozwagą, ale i stanowczością, nie liczącą się z niczem.

Ażeby dokładnie zdać sobie sprawę z zagadnienia nas interesującego — i rzuconego hasła waloryzacji zarobków, które w praktyce jest niczem innem, jak obcinaniem tychże, musimy sprawę całą ująć nie tylko pod kątem widzenia chwili dzisiejszej, ale traktować ją także retrospektywnie.

Pismem z dnia 24. czerwca 1916 r. Izba Pracodawców w Borysławiu oświadcza, że na posiedzeniu jej Wydziału dnia 20. czerwca 1916 obecni zastępcy firm stwierdzają, »że prowadzący kopalnię, odpowiedzialny, przez Urząd górniczy dla jednej lub więcej kopalń w myśl ustawy górniczej zatwierdzony kierownik, pobiera w tych firmach wynagrodzenie co najmniej 600 kor. miesięcznie, mieszkanie, światło, opał w naturze lub odpowiedni ryczałt. Metrowe jedną koronę od wywierconego metra i jedną kor. od wyprodukowanej i na miernikach oddanej ropy, wreszcie dodatek drożyźniany (aż do odwołania) o wysokości zależnej od uznania danej firmy.

Niżej podpisani zastępcy firm uważają powyższe warunki, jako odpowiadające stanowisku kierownika

i obecnym stosunkom bytu i zeznają powyższe oświadczenie w tym celu, ażeby Związek Techników wiertniczych był w możności uzyskania na tej podstawie u innych firm, nie płacących kierownikom wyżej podanego wynagrodzenia, tych samych warunków dla swoich gorzej dotowanych członków.

Dyrekcja Kopalń »Galicja«, podp. T. Chłapowski.
Przedsiębiorstwo górnicze Jakób i Gustaw Goldmann, podp. Goldmann.
Zarząd kopalń nafty »Bianka«, podp. R. Lossow.
Joseph M. Waterkeyn Dyrekcja górnicza, podp. Sroczyński.
Flüssige Brennstoffe Ges. m. b. H., (obecnie Silva Plana). podp. Dr. Pfaff.
Dyrekcja górnicza Tow. akc. raf. olej. min., podp. Meszaros.
Wspólne przeds. naftowe Tryjesteńska raf. Fr. Brugger, podp. Fr. Brugger.
Dyrekcja kopalń akc. tow. dla przem. olej. skalnego przedtem D. Fanto i Ska ,podp. Supiński.
Galizische Karpathen Petroleum Aktien Gesellschaft vorm. Bergheim & Mac-Garvey, podp. inż. L. Mikucki«.

Pismo powyższe, znajdujące się w naszem posiadaniu — jest punktem wyjścia akcji, którą pierwotnie Związek Pol. Tech. Wiert., a obecnie Zespół Związków Pracowników Umysłowych Przem. Naft. w Borysławiu od lat ośmiu prowadzą. Trudnoby było przechodzić szczegółowo wszystkie etapy tej walki, prowadzonej z wyraźną tendencją obniżenia poborów pracowników umysłowych u nas. Tutaj zaznaczamy tylko jej ważniejsze etapy, ażeby dojść do wyników ostatecznych, poniżej których zejść nam nie wolno.

Pismem z dnia 11. lipca 1920 po przeprowadzonych poprzednio pertraktacjach - specjalizuje Izba Pracodawców — poszczególne postulaty urzędników naftowych. Tu podnoszą punkty, odnoszące się do kierowników kopalń:

1) W sprawie ówczesnego minimum płacy.

2) W sprawie % dla lepiej płatnych.

3) Segregacja metrowego. Metrowe wynosi do 800 m. 5 Mkp., od 800-1200 — 10 Mkp., ponad 1200 — 20 Mkp.

4) Podwyższenie cysternowego. Cysternowe wynosi za odtłoczoną i spaloną ropę 15 Mkp.

5) Gazowe. Gazowe wynosi za wyprod. 1 m³ 50 Mkp. miesięcznie.

6) Dowiercenie. Stwierdza zasadę wypłacenia premji za dowiercenie, wysokość jej atoli zależy od uznania, względnie umowy z firmą.

7) Mieszkanie winno być dane w naturze. Kierownikowi żonatemu należą się 3 pokoje z kuchnią. O ile buduje się nowy dom dla kierownika, otrzymać winien 4 pokoje z kuchnią. Kawalerowi należy się 1 pokój z kuchnią.

8) Opał — w naturze w wystarczającej ilości.

9) Światło.

10) Noworoczne — firma obowiązaną jest wypłacić w wysokości jednomiesięcznej pensji.

11) Urlop. Kierownik ma prawo do jednomies. urlopu w ciągu roku (obecnie normuje urlop ustawa).

12) Kawalerowie, mający na swem utrzymaniu rodzinę i wspólnie z nią mieszkający, traktowani są jak żonaci.

13) Umowa na piśmie.

14) Budowa »Domu Polskiego«.

15) Stworzyć stałe komisje płac ruchomych i t. d.

Następnie omawiane są sprawy, odnoszące sie do asystentów, oraz urzędników administracyjnych.

Podpisani:
Dr. Sawicki sekretarz. T. Chłapowski prezes.

Analogiczne pismo z dnia 17. lipca 1920 otrzymały Związki, jako ustalenie ówczesne — od delegacji przemysłowców z podpisami dyr. Pierścińskiego, Frenkla, Lauba i inż. Kotteka.

Dnia 17. listopada 1920 została zawartą umowa taryfowa między Zw. Pol. Tech. Wiertn. a Izbą pracod. w Borysławiu, która zawierając zasadniczo wszystkie punkty z umowy poprzedniej, uzupełnia ją pod niektórymi względami, względnie precyzuje dokładniej poszczególne zobowiązania.

I tak odnośnie do opału stwierdza, że firma jest obowiązaną dostarczyć kierownikowi odpowiedniej ilości drzewa miesięcznie na opał kuchenny, w miesiącach zaś zimowych (październik -- marzec) ponadto takąż ilość węgla, wzgl. drzewa dla każdego pieca w mieszkaniu. W razie niemożności spełnienia tego, obowiązaną jest zapłacić firma równowartość pieniężną opału. Odnośnie do podatków i ubezpieczeń — stwierdza pismo, że firma płaci za kierownika podatki, wymierzone na podstawie jego dochodów w firmie, jakoteż premie ubezpieczenia pensyjnego.

W ostatnich czasach — od roku przeszło, o ile nie było w poszczególnych firmach warunków korzystniejszych — obowiązywał w umowach z kierownikami tz. »Klucz Dąbrowy«. Klucz ten jednakże dziś stał się anachronizmem i dziś jest on krzywdzący i szkodliwy dla pracowników.

Żyjemy w okresie waloryzacji. W miejsce procentowych łamigłówek musimy postawić normy stałe, powszechnie jako minimum obowiązujące, biorąc pod uwagę stan z okresu przedwojennego, który uzupełnić musimy wszystkiemi ustaleniami akcyj cennikowych między rokiem 1914 a dniem dzisiejszym. Tendencją przemysłowców naftowych i ich reprezentantów jest przeprowadzenie oszczędności na robociźnie w ogólności, na poborach pracowników umysłowych w szczególności.

Zaznaczyliśmy już powyżej, że waloryzacje, dokonywane w ostatnich czasach są tylko ordynarnem obcinaniem, z rachubą pójścia po linji najmniejszego oporu, którego przemysłowcy nie spodziewają się znaleść u nas.

Na prawdę jest inaczej. Fakty z firmą Lockspeiser, Limanowa i ostatnio Przemysł Naft. Małopolski

(Verdatok), nie wspominając o całym szeregu firm drobnych, mówią co innego. Z tem trzeba się liczyć. Nie zawsze stanie skórka za wyprawę. Pracownicy umysłowi nie dadzą bezceremonjalnie skóry swojej pod garbowanie przemysłowcom naftowym.

Waloryzacja w złocie nawet jest dla nas niekorzystną. Jeżeli porównamy tabelę złotą, w której minimum wynagrodzenia 600 kor. austr. à 105 zł za 100 kor. = 630 zł, to tabelka środków spożywczych pierwszej potrzeby wskazuje wzrost w przeliczeniu koron na złote nie 5% zwyżkę w złotych, ale 49.7 %, zaś tabela ubraniowa nawet 137%.

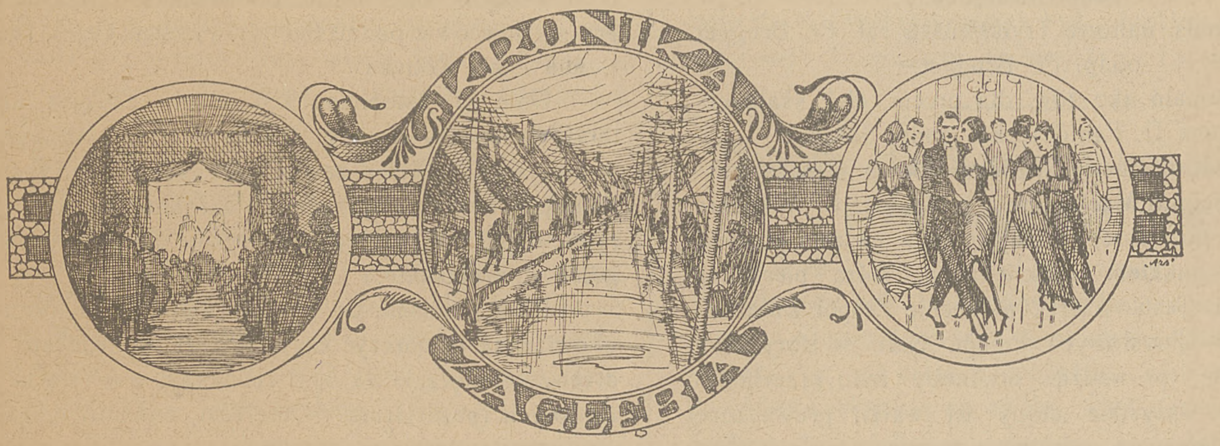
Są to daty warszawskiej komisji dla badania wzrostu kosztów utrzymania, za ostatni tydzień czerwca 1924 (Patrz Wiad. Statyst. Nr. 13. z 3. lipca 1924).

Streszczając stwierdzamy, że pierwszym obowiązkiem kolegów jest staranie się o to, ażeby nie dać się zepchnąć w dół z poborami nam się słusznie należącemi.

W ciągu okresu wojny, a następnie w czasach polskich w okresie dewaluacji marki polskiej – na zarobkach naszych robiły firmy olbrzymie oszczędności, rzucając nam ochłapy. Dziś, gdy nareszcie mamy walutę ustabilizowaną — musimy powiedzieć przemysłowcom, a oni to muszą zrozumieć, że niech się nie spodziewają u nas potulności.

Pracownicy umysłowi nie są już więcej najsłabszym objektem w przemyśle naftowym.

Świadomi naszych obowiązków i od nich się nie usuwając, będziemy dochodzili swoich praw każdą bronią, którą w poszczególnym wypadku mieć będziemy do dyspozycji.



**Od Redakcji.** P. T. autorów artykułów i notatek, za których przysłanie serdecznie dziękujemy, a które z powodu braku miejsca odłożyć musieliśmy do następnych numerów, przepraszamy za zwłokę i niezależnie od tego prosimy o dalsze zasilanie nas cennemi pracami.

**Winietę tytułową,** oraz nagłówki dla poszczególnych działów naszego pisma obmyślił i opracował art. malarz kol. Władysław Kara.

**Personalia.** *Stanowisko dyrektora kopalń* Koncernu Naftowego »Dąbrowa« w Borysławiu, objął inż. Wilhelm Glud, dotychczaszowy dyrektor okręgowy »Dąbrowy« w Krośnie.

*

Dnia 1. lipca opuścił swe stanowisko 20 letni kierownik warsztatów firmy »Nafta«, inż. *Józef Dawidowicz.* Powodem ustąpienia była zamierzona przez Dyrekcję firmy »reorganizacja« warsztatów, mająca się wyrazić w redukcji połowy pracowników i masowem ich wydaleniu, na co się inż. Dawidowicz zgodzić nie chciał, rozumując, że skoro ma dla ludzi robotę, to nie widzi racji i możności ich wypowiadania w tak ciężkim, jak obecny, czasie. Dyrekcja jednak postanowiła swe zamierzenia przeprowadzić. Kierownictwo warsztatów czasowo objął inż. *Edward Jędrzejowski.*

*

*Dr. Ferdynand Książek*, urzędnik administracyjny Dyrekcji kopalń K. N. »Dąbrowa« w Borysławiu, opuścił zajmowaną dotychczas posadę, przenosząc się do innego zawodu.

Długoletniemu członkowi Z. U. N. i Wydziału zasyłamy życzenia jak najdłuższej i najbardziej owocnej pracy na nowej drodze życia.

**Na budowę własnego domu w Borysławiu** odbył się w kwietniu staraniem Wydziału Związku Urzędników Naftowych koncert znakomitej artystki opery Moskiewskiej Ady Janowskiej, w sali Sokoła, którego czysty dochód wynosił Mp. 520,220.000. —

**Z kroniki żałobnej.** Dnia 2. lipca br. złamany uporczywą chorobą w 57. roku życia zmarł długoletni członek Zw. Urz. Naftowych *Jakób Blaustein*, b. szef biura firmy Nafta, w której pracował przeszło 25 lat. W Zmarłym straciła firma sumiennego i uczciwego pracownika, a koledzy szefa, który dobro i interesy firmy umiał pogodzić z dobrem pracowników. Cześć Jego pamięci.

*

*Artur Schulman*, urz. »Nafty« we Lwowie, abs. praw, zmarł w Tartarowie podczas urlopu wśród tajemniczych okoliczności, które wyświetlą dopiero wdrożone dochodzenia. Cześć pamięci Kolegi!

# Dawniej a dziś.

W spadku po zasłużonem w przemyśle naftowym Towarzystwie Karpackiem, objął »Koncern Naftowy Dąbrowa« wszystkie kopalnie, warsztaty i tłocznie tegoż Towarzystwa i siłą faktu wszystkich pracowników karpackich. W dalszym ciągu wchłonęła »Dąbrowa« towarzystwa: Holenderski Syndykat, Schodnicę, Vulkan, Fortunę i inne pomniejsze przedsiębiorstwa, a wchłonąwszy — nie przetrawiła jeszcze należycie tak olbrzymiego objektu: fermentuje więc ciągle i wytwarza niepotrzebne kwasy, przez co zmusza wprost do czynienia porównań między dawniej — a dziś.

Porównania te pragniemy w niniejszych uwagach przeprowadzić głównie ze stanowiska urzędników technicznych i administracyjnych tzn. zastanowić się nad sytuacją pracowników umysłowych w dawnych »Karpatach« i dzisiejszej »Dąbrowie«.

Tow. Karpackie, jako Towarzystwo z blisko półwiekową tradycją naftową, pracując intensywnie i rozumnie przez całe blisko półwiecze, wychowało sobie ludzi tak tęgich technicznie i uczciwych, że najlepszą reklamą dla urzędnika było, iż go zatrudniano w »Karpatach«, a gros dyrektorów właśnie z pośród urzędników karpackich powoływano do innych firm. Posady były średnio płatne, ale każdy pracownik uczciwy i zdolny wiedział o tem, że lata całe przepędzi we firmie, że o ile będzie sumiennie spełniał swe obowiązki pozostanie we firmie do końca życia, że nawet dzieci jego znajdą pracę w tem samem Towarzystwie. To też urzędnicy bez jakiegokolwiek nakazu z góry, pracowali istotnie pod hasłem »wszystko dla Karpat«, a »Karpaty« z roku na rok rozwijały się, utrwalały i potężniały. Nawet robotnicy pracowali w »Karpatach« przez całe dziesiątki lat i tak powstała firma, która — mając na oku swój interes i powiększając własne przedsiębiorstwo — dbała również o pomyślność swych urzędników i robotników, traktując ich jak najlepiej i troszcząc się ich losem.

To też każdy pracował spokojnie, nie dorywczo, nie nerwowo, poświęcał bez żalu siły i zdolności dla dobra firmy, wiedział bowiem, że w każdym razie ma jaki taki byt zapewniony, co na prywatnych posadach jest celem prawie nie do osiągnięcia. Każdy wiedział, że stary Mac Garvey o nim myśli i krzywdy mu nie zrobi, a to przeświadczenie dodawało mu bodźca do pracy i zachęcało do pozostania we firmie. To też żadna chyba inna firma w Borysławiu nie może się pochwalić tem, że posiada pracowników, którzy przepracowali w niej 30 lat, którzy jej poświęcili wszystkie siły i razem z nią przetrwali dobre i złe czasy, czasy dobrobytu i czasy przesileń naftowych. Praca szła z pożytkiem dla firmy i korzyścią dla pracowników, praca nie dorywcza i rabunkowa, ale praca z programem na przyszłość. Skutkiem tego nie było wówczas w »Karpatach« niezadowolonych urzędników, a z drugiej strony »Karpaty« jako firma słynęły z solidności u swoich i obcych i w przemyśle naftowym stały na pierwszem miejscu.

Z chwilą objęcia »Karpat« przez Koncern »Dąbrowa« sytuacja zaczęła się stopniowo pogarszać, a dziś jakże smutny obraz roztacza się przed oczyma karpackich urzędników, tych długoletnich pracowników, z świetną tradycją »Starych Karpat«! Dziś »Dąbrowa« i jej obecny generalny dyrektor rozpoczynają nerwowy, szalony taniec, naprężenie i napięcie nerwów między pracownikami wzrasta, dawny dobrobyt i spokój znikły bez śladu, na ich miejsce przyszły niezadowolenie z dzisiaj i troska o jutro.

Pozornie Towarzystwo rozrosło się: przybyły nowe firmy, powstał cały szereg oddziałów po wszystkich prawie większych miastach Polski, zwiększyła się ilość urzędników i robotników. Równocześnie jednak zastanowiono cały szereg kopalń, nowych nie rozpoczęto wiercić, dawnych nie dowierca się. Zmniejszyła się produkcja ropy, a co gorsza niema nawet widoków na jej powiększenie wobec braku nowych wierceń i projektowanych dalszych ograniczeń ruchu. Miejsce dawnej, solidnej, spokojnej i programowej pracy z myślą o przyszłości, zajęła dorywcza, obliczona na chwilową korzyść, gospodarka z dnia na dzień.

Identycznie przedstawia się sytuacja urzędników. Po spokojnych i patrjarchalnych prawie stosunkach i rządach nastały rządy despotyczne i metody, stosowane może z powodzeniem w kolonjach francuskich, ale nie mogące żadną miarą znaleść uznania u cywilizowanych i kulturalnych ludzi. Gdy dawniej urzędnik wiedział, że tylko od niego zależy dokończenie życia w Karpatach, dziś — każdy z dnia na dzień — oczekuje wypowiedzenia. Na nic dawne zasługi, na nic długoletnia praca, na nic uczciwość i zdolności. I nie robi się pod tym względem żadnej różnicy: dyrektor, kierownik, urzędnik czy robotnik — wszyscy są jednakowo traktowani: murzyn zrobił swoje, stał się niepotrzebny — wypowiedzieć!

Przy tem zaś wszystkiem ma się jeszcze odwagę żądać od urzędników, by pracowali pod hasłem: »Wszystko dla K. N. D.« Wymaga się od pracowników, by wszystkie siły poświęcili dla dobra i rozwoju Towarzystwa, które odnosi się do nich po macoszemu! By byli wierni i przywiązani do firmy, która na każdym kroku wykazuje zdecydowany brak wierności i przywiązania do swoich pracowników!

Tego rodzaju postępowanie zniechęca oczywiście pracowników w najwyższym stopniu i z dawnego przywiązania do firmy, z dawnych wysiłków dla jej dobra nie pozostało ani śladu. Dziś każdy wykonuje pracę bez zapału, bez radości, co oczywiście musi się odbić na samem przedsiębiorstwie. Z dawnego więc blasku »Karpat« nic nie pozostało, a konstatują to nawet ludzie obcy, którzy znają stosunki w przemyśle naftowym i mają możność czynienia porównań.

Nowe więc rządy w »Karpatach« nie przyniosły szczęścia ani firmie samej, ani tem mniej pracownikom, którzy z żalem wspominają niedawną przeszłość, z apatją przeżywają teraźniejszość i z trwogą myślą o przyszłości.

*Delta.*

# Kultura i Oświata.

W czasopiśmie, które zamierza odzwierciadlać życie pracowników przemysłu naftowego, nie może zabraknąć wiadomości o życiu umysłowem pracującej w tym przemyśle ludności, oraz dążeniach i poczynaniach oświatowych, podejmowanych w interesie ogółu.

»Śpiączka umysłowa prowincji — przechodząca w letarg pod wpływem biedy powojennej stanu średniego« — jak mówi prof. uniw. Roman Dyboski (»Polska Oświata Pozaszkolna« Nr. 1/1924) daje się i w naszem zagłębiu naftowem mimo obecności wielu inteligentów zauważyć. W stosunku do innych miast prowincjonalnych stanowi inteligencja, na którą składają się poza zawodami wolnemi, w przeważnej mierze urzędnicy techniczni i administracyjni, znaczny odsetek mieszkańców Zagłębia; tem smutniejszym objawem jest stosunkowo bardzo niski poziom życia umysłowego, ograniczonego do pracy jednostek na małą skalę.

Celem więc wszelkich poczynań oświatowych będzie u nas: »przebudzenie duchowe« inteligencji i wciągnięcie w zakres życia umysłowego coraz to szerszego zastępu pracowników fizycznych, dziś w przeważnej części bardzo daleko od tego życia stojących. Temu celowi chce służyć nasz dział p. t.: »Kultura i oświata«.

Notując z jednej strony wszelkie objawy życia duchowego, a więc odczyty, kursy, wykłady, przedstawienia koncerty, działalność bibljotek, towarzystw i instytucyj oświatowych i t. p., starać się będziemy z drugiej strony przez ciągłe wskazywanie na braki, przez podawanie możliwych do przeprowadzenia wniosków i projektów, zdążających do intensywnej akcji oświatowej, wyrwać z letargu powołane do takiej akcji czynniki tzw. miarodajne, w pierwszym rzędzie samorządy i zachęcić do pracy oświatowej ludzi, do niej się nadających.

Staraniem naszem będzie: dowieść, że nauka nie jest zbytkiem dla życia tzw. praktycznego, jak to może niejeden mniema, oraz że taksamo, jak się dziś zacierają granice między teorją naukową a jej zastosowaniem w praktyce (weźmy tylko pod uwagą nowsze zdobycze fizyki a radio i tp.), taksamo zaciera się granica między okresem wykształcenia teoretycznego a okresem życia czynnego u nowoczesnego człowieka. Dorośli taksamo potrzebują dalszego kształcenia, jak i młodzież, a inteligencję trzeba ciągle uczyć, jak i pracowników fizycznych...

Hasło pozytywizmu, że nauka, niesiona w najszersze warstwo narodu, to złoty klucz dla lepszej przyszłości narodu i społeczeństwa i dzisiaj nie straciło na aktualności; przeciwnie, z dniem każdym zyskuje więcej niezbitych dowodów.

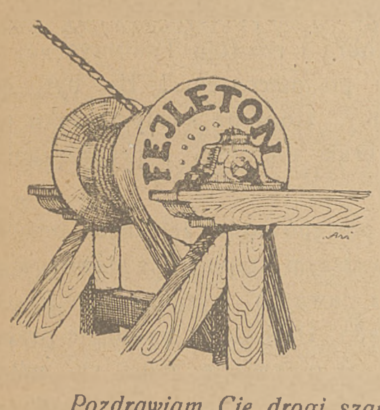
Hasło to jest i naszem hasłem. Prosimy wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc i współpracę. Niech pisane czy też drukowane słowo będzie tylko sprawozdawcą naszych czynów, środkiem dla skupienia jednostek w celu pozytywnej. twórczej pracy oświatowej.

*Al. Stewe.*

**Chcących pracować oświatowo prosimy o podanie nam swoich adresów oraz nadsyłanie artykułów, notatek, obserwacyj i wniosków.**

## Odczyty. W sprawie Ligi obrony powietrznej.

Dnia 12. czerwca br. odbył się w sali „Sokoła" odczyt majora Wojsk Polskich inż. Malinowskiego z zakresu lotnictwa i jego zadań w przyszłości. Wobec dość licznie wypełnionej słuchaczami sali — nie tak licznie jednak, jakby się tego należało spodziewać ze względu na aktualny i interesujący temat, jakim jest rozwój lotnictwa, które w naszych oczach




JULJUSZ WITKOWER.

## Pijany ratusz.

*Pozdrawiam Cię drogi szanowny ratuszu*
*Zdaleka Ci biję niskie pokłony*
*Latem Twe kości na słońcu się suszą*
*A zimą zmarznięte gromadzą się wrony*

*Twą tarczę zegaru za księżyc raz wziąłem —*
*Księżyc do Ciebie z góry się śmieje*
*Ktoś kto naprawdę był obcy w tem mieście*
*Dowcipniś — powiada że ratusz się chwieje*

*To nic. Ta rzecz się każdemu wydarza*
*Gdy zbyt głęboko zaglądnął do flaszki*
*A ratusz pije w wsze dni kalendarza*
*Wino niebieskie — to przecież nie fraszki*

*A jeśli kto z państwa może nie wierzy*
*Niech wyjdzie na miasto w północy*
*Zobaczyć jak ratusz pijany leży*
*Lub kółkiem po rynku się toczy*

*Niech wyjdzie — ale — powoli pocichu*
*Bo spłoszyć może nocne zabawki —*
*Księżyc już wypił swe wino w kielichu*
*I chmury skubie jak żółte trawki*

*A ratusz wraca na miejsce swe stare*
*I nic nie dostrzeże czujne twe oko —*
*Tylko się błyszczy tarcza zegaru*
*Jak księżyc płynący na niebie wysoko!*

wzrasta i zdobywa w dziedzinie techniki i twórczości ludzkiej wybitne miejsce — kreślił prelegent dzieje awiatyki światowej, uwzględniał kolejno jej zalety i niedomagania, wykazywał doniosłe zadanie, które może ona spełnić w przyszłości. Całość zaś odczytu zamknął prelegent świetlnemi obrazami, zdjęciami kinematograficznemi, ujmującemi przeróżne sceny z zakresu lotnictwa, jak konstrukcja samolotów, wzloty, walka powietrzna, egzamin na pilota i tp.

Referat p. inż. Malinowskiego oparty był na ściśle zestawionych obliczeniach, ilustrujących żywo i wyraźnie treść myśli, rzucanych przez prelegenta. Cyfr tych niestety nie mogę tu przytoczyć, gdyż nie miałem możności uzyskania tekstu referatu.

Jednakowoż ktoby nawet bardzo mało przyswoił sobie szczegółów z tego odczytu, albo ktoby o wielu z tych szczegółów zapomniał, ten jeszcze mimo to musiał wynieść z sali odczytowej jedno przekonanie, które niemal przemocą wbiło się w umysły słuchaczy. Dałoby się ono określić słowami: jak nędznie przedstawia się dzisiejsze lotnictwo polskie w porównaniu z państwami innemi! Wszędzie łoży się dziś na tę gałąź techniczną i wojskową ogromne sumy, organizuje się przymusowe i dobrowolne składki, a dzięki temu konstruuje coraz lepsze i coraz więcej æroplanów. My zaś nawet nie zbliżamy się do tego, aby na wypadek wojny przeciwstawić jakąś siłę ilości nieprzyjacielskich aparatów lotniczych.

I dlatego zwrócił się prelegent z apelem do społeczeństwa — z apelem zorganizowania Ligi obrony powietrznej. Ligi te powstają obecnie w całej Polsce, a ich celem będzie przyjście państwu z pomocą w zorganizowaniu powietrznej floty. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że wojna w przyszłej dobie ogarnie przedewszystkiem przestworza powietrzne i z nich szerzyć będzie klęski już nie tylko na armje obcego państwa, ale na jego spokojnych mieszkańców, na jego miasta i wsi, zabytki kultury i sztuki. Tej walce gazów trujących i bomb musimy przeciwstawić potęgę naszego æroplanu, jeśli mamy iść wraz z całym światem w nieznane jutro twórczości i pełnej w pomysły, potężnej myśli człowieka.

Tadeusz Woytoń.

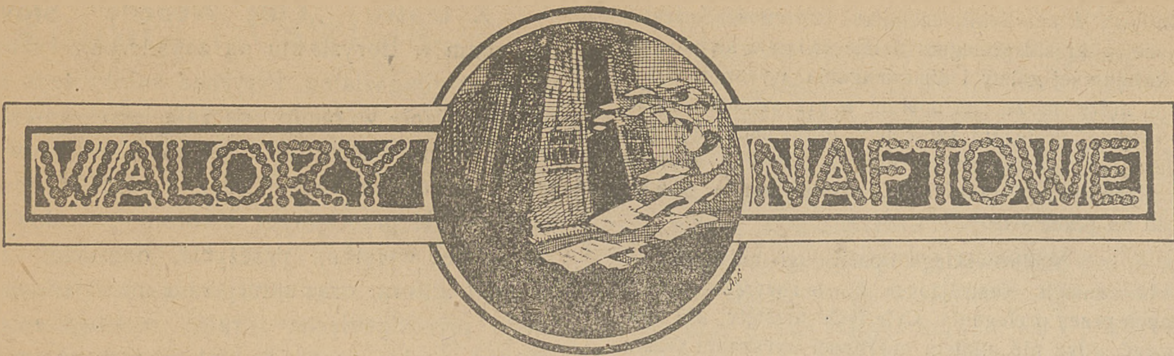
**Z teatru: „Lillę Wenedę“ Słowackiego** dałą nam w Borysławiu na zakończenie roku szkolnego młodzież gimnazjalna. Przyznać należy, że to amatorskie przedstawienie wypadło znacznie lepiej, aniżeli przedstawienia sztuk klasycznych, dawane na prowincji przez teatry zawodowe. Lepiej, gdyż w młodzieży jest to, czego brak zwykle przeciętnym aktorom zawodowym (niema reguły bez wyjątku): przeżycia, odczucia, zrozumienia sztuki i autora, oraz entuzjazmu młodzieńczego dla samego przedsięwzięcia. Praca, wykształcenie nietylko artystyczne, lecz przedewszystkiem literacko-estetyczne — nieodzowne to przygotowanie dla aktora. Na nic szarżowanie roli, sufler, udana pewność siebie i ambicja... Na pierwszy plan wybiła się p. *Rosenscheinówna* jako Gwinona, potrafiwszy wżyć się w tę okrutną a tak kobiecą królowę, pełna prawdziwej grozy w scenie śmierci Lilli; znakomitym jej partnerem był p. *Miecz. Jamro* jako Lech, posiadający prawdziwie aktorską łatwość wżywania się w różne role i zapowiadający poważny talent sceniczny; Lillę grała z wdziękiem p. *Schneiderówna*, której jednak zarzucić musimy zbytni patos, nie licujący z miękką, subtelną naturą i naiwną dziewiczością Lilli; świetną p. *Rockówna* w roli Rozy Wenedy, imponująca silną skalą głosu, szwankująca jednak w mimice. Reszta nie psuła podniosłego wrażenia całości. Dekoracje malowali sami uczniowie *Żupnik, Rutka, Kranz* i i. Strona techniczna, zwłaszcza w scenie końcowej, pozostawiała nieco do życzenia. Całość, przygotowana przez prof. *Chocieja*, jest objawem rzetelnej pracy i wysiłku.

Redukcje i stagnacja odbiły się na frekwencji, mimoto wcale pokaźna suma pozostała na budowę pomnika Słowackiego we Lwowie.

*nl.*




**Termidor a redukcja.** W szczególny sposób uświęcił gen. dyr. »Premier« we Lwowie p. Dentz narodowe święto francuskie przed gronem swoich urzędników. Zaprosiwszy ich w porze obiadowej do sali Kasyna urzędniczego, wygłosił mowę, w której podkreślił smutne położenie Towarzystwa i połączoną z tem konieczność oszczędnościowych zarządzeń. Pan dyrektor, powołując się na swą 20-to letnią pracę w różnych krajach Europy, oświadczył, że urzędnikom nigdzie tak dobrze się nie dzieje jak w Polsce. Przedstawiwszy się w ten sposób pracownikom firmy, których większość dotąd go nie znała, wyraził nadzieję, że mu odtąd dadzą sposobność odpowiadania na ukłony. Wysłuchawszy w dalszym ciągu z uwagą przez tłumaczkę kawałkami spolszczony wykład o znaczeniu Termidora, pytali się potem między sobą urzędnicy, czy pewne zarządzenia przez mowcę we firmie spowodowane (o których przelotnie wspominał już »Świt«), nie każą myśleć raczej o zbudowaniu niż o zburzeniu bastylli... Otrzymawszy w tym dniu wolne popołudnie, mogli urzędnicy rozmyślać nad swym — zagrożonym zapowiedzią p. dyrektora — losem...




## Produkcja ropy w czerwcu.

Produkcja ropy (odtłoczona) w Zagłębiu Borysławskiem w czerwcu b. r. utrzymała się na poziomie produkcji ostatnich 3-ch miesięcy i wyniosła 4229·20 cystern á 10 ton (w maju b. r. 4360·78, w czerwcu 1923 — 4033·38), przyczem przeciętna dzienna produkcja wyniosła 140·97 cystern (w maju b. r. 140·67, w czerwcu 1923 — 134·46). Uwzględniając niespodziewane ściśnięcie rur w kop. Photogen III firmy Nafta, który dawał 3½-wag. dziennie, widzimy, że nowe dowiercenia całkowicie rekompensują naturalny spadek produkcji dawniej dowierconych szybów.

Na tę produkcję złożyły się następujące firmy:

Silva Plana 536·92 (w maju 544·66), Aleksander 118·74 (w maju 126·03), Koncern „Dąbrowa" 382·48 (410·34), „Galicja" Tow. Akc. 413·18 (469·44), „Fanto" 447·12 (379·14), „Premier" 526·15 (483.06), „Nafta" 536·59 (706·11), Limanowa 120·68 (132·07), Scott i Buber 61·44 (64·98), Naft. Przem. Małop. 141·22 (107·87) Kornhaber i Erdheim 16·83 (25·29), „Iriag" 34·19 (41·09), E. Lockspeiser 54·63 (39·76), Polski Przem. Naftowy 12·91 (12·26), Tow. Gisela (M. Carlo) 24·18 (23·80), Oil Investor's Ass. 34·28 (39·57), Olej Skalny 140·49 (133·44), Angela 17·01 (15·82), „Browak" 24·95 (37·16), F. Trapp 12·10 (15·47), Dr. S. Segil i Ska 6·49 (2·33), Urycka Ska 10·62 (13·45), J. i M. Waterkeyn 17·27 (18·23), Bloch Herman 14·27, Wechselberg 28·65 (27·78), Dr. Steif i Ska 17·36 (19·00), Eidikus, Kraft i Arnold 19·97 (24·40), „Eksploatacja" Sk. Naft. 8·01 (5·02), Tow. przem. naft. w Krakowie 6·47 (9·31), Mraźnicka Ska 26·21 (30·43), Gazolina 14·90 (11·39), N. Harz i Ska 8·68 (16·54), „Tegen" 16·74 (16·16), Dr. Szajna 5·07, (5·13), Becher i Brück 7·47 (6·89), „Globus" Ska Naft. 9·10 (13·73), Kralup raf. i Bloch H. 25·39, A. Kalman i Ska 25·53 (12·11), Imre Pirnitzer 159·06 (182·54), Halpern i Wegner 18·87 (8·49), Wolski i Ska 5·12 (2·71), Record 2·00, „Sezam" 2·40, Zuckerberg 18·48 (13·14), Bloch H. i „Browak" 5·42 (15·01), „Bonariva" Ska Naft. 19·01 (20·20), Tekrin (Izb. Pracod. 26·76 (41·02). Zaleski (Kop. Kościuszko) 6·13, Metanomski (kop. Maurycy) 4·42 (5·02), Comp. International des Petroles 6·50 (6·67) i kilka drobnych.

J. D.

**»Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej«.** Pod tą nazwą powstało w Warszawie Towarzystwo, które postawiło sobie za zadanie torować naszym kupcom i przemysłowcom, za pomocą celowej reklamy, drogę do nabywcy.

Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej otrzymało jeneralną reprezentację na Polskę światowej firmy Rudolf Mosse. Korzystając ze świetnej organizacji tej firmy, rozgałęzionej po całym świecie, nowopowstałe Towarzystwo będzie miało możność najkorzystniej i najszybciej wywiązywać się ze zleceń swej klijenteli i może się przyczynić do rozwoju polskiego eksportu i importu. W najbliższym czasie Towarzystwo przystępuje do wydania »Księgi Adresowej Polski dla handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa«.

Dyrektorem naczelnym Towarzystwa jest znany redaktor i wydawca p. Henryk Juszkiewicz. Biuro centralne mieści się w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej Nr. 124.



Wydawnictwo i nakład Zespołu Związków P. U. P. N. w Borysławiu. Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Klemens Funkenstein.
Drukarnia J. Loewenkopfa w Drohobyczu.

## POLSKIE FABRYKI MASZYN I WAGONÓW
# L. ZIELENIEWSKI
## w Krakowie, Lwowie i Sanoku. - Sp. Akc.
### Naczelna Dyrekcja Kraków.

TELEFONY:

Rok założenia 1804.

**Kraków:** Nacz. Dyr. 3123. Dyr. Handl. 2060. Fabr. Krak. 196.
**Sanok:** Fabryka Sanocka 6. **Lwów:** Fabryka Lwowska 782.
**Warszawa:** Biuro Warszawskie 7383.

Pracowników 3000.

### I. Fabryka Krakowska.

1. Budowa maszyn.
2. Motory ropne z głowicą żarową »Lech«
3. Kotlarnia.
4. Budowa mostów i konstrukcji żelaznych.
5. Kolejnictwo.
6. Gazownictwo.
7. Rafinerje nafty.
8. Budowa statków.
9. Górnictwo i nafciarstwo.
10. Odlewnia żelaza i metali.

### II. Fabryka Sanocka.

BUDOWA WAGONÓW.

### III. Fabryka Lwowska.

1. Urządzenia gorzelni i rafinerji spirytusu.
2. Kotlarnia miedzi.
3. Odlewnia żelaza i metali.

Kotły i inne specjalności firmy Babcock i Wilcox ściśle według rysunków tej firmy.

---

## We LWOWIE od 5. do 15. września 1924

# IV. TARGI WSCHODNIE

i

I. WYSTAWA POLSKIEGO KOMITETU

## WYSTAW ROLNICZYCH

**Doroczny zjazd kupców, przemysłowców i rolników z kraju i zagranicy.**

Eksponaty, wzory i próbki ze wszystkich gałęzi produkcji w 32 grupach na 40.000 m. kw. powierzchni.

**Specjalne sekcje zbiorowo francuskich, austrjackich, szwajcarskich i angielskich wystawców.**

## TARG SUROWCÓW

| Dział nasiennictwa i sztucznych nawozów. | Dział maszyn i narzędzi rolniczych. |
|---|---|

## TARG HODOWLANY.

**Sprzedaż zarodowych okazów rasowego inwentarza.**

Zgłoszenia, prospekty, formularze i wyjaśnienia w biurze **Targów Wschodnich, Lwów, Jagiellońska 1,** lub: Ekspozytura „T. W." Warszawa, Marszałkowska 33, tel. 15-13 i „Reklama Polska", Jasna 10, tel. 229-43.

---

## TOWARZYSTWO
# Reklamy
## MIĘDZYNARODOWEJ
SP. Z O. O.
## w WARSZAWIE
**UL. MARSZAŁKOWSKA № 124**

Telefon 204-68 (Dyrekcja). 142-74 (Dział ogłoszeń)

**Jeneralna Reprezentacja na Polskę Firmy**

# RUDOLF MOSSE

DORLAND INTERNATIONAL

**Zastępstwa w Amsterdamie, Bazylei, Berlinie, Brukseli, Budapeszcie, Bukareszcie, Frankfurcie, Gdańsku, Hamburgu, Lipsku, Londynie, Madrycie, Monachium, New-Yorku, Paryżu, Pradze, Wiedniu, Zagrzebiu, Zurychu i t. d.**

**Ogłoszenia** do wszystkich pism krajowych i zagranicznych po cenach oryginalnych. **Reklama** uliczna, świetlna, krajowa, tramwajowa, pocztowa, kinematograficzna i t. p.

Projekty reklamy artystycznej.

**WYDAWNICTWO**
## KSIĘGI ADRESOWEJ POLSKI
**dla handlu przemysłu, rzemiosła i rolnictwa**

Nasza księga adresowa będzie pierwszem w Polsce wydawnictwem adresowem, redagowanem według wzoru najdoskonalszych wydawnictw światowych i stanowić będzie niezbędne źródło informacyjne dla każdego Polaka i każdego cudzoziemca, interesującego się jakąkolwiek dziedziną życia gospodarczego Polski.

Wydawnictwo i nakład Zespołu Związków P. U. P. N. w Borysławiu. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Klemens Funkenstein.

**Opłatę pocztową uiszczono gotówką.**